



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

# Polski Teatr im. J.I. Kraszewskiego w ŻYTOMIERZU

Obwód żytomierski na mapie kultury polskiej Ukrainy zajmuje pozycję wyjątkową. Ileż to przebiegło zespołów polonijnych od lat działających na jego terenach, ileż festiwali i konkursów tu się odbywa. Niemal w każdym rejonie organizowane są Dni Kultury Polskiej. Zaś w roku ubiegłym w życiu kulturalnym Polonii Żytomierszczyzny (i nie tylko jej) nastąpiła „rewolucja” – powstał TEATR POLSKI!

Inicjatorami stworzenia Teatru, a także polskiego studium teatralnego, byli pani Jolanta Urszula Płatek – nauczyciel-wolontariusz z Polski oraz pan Mikołaj Worfolamiejew – reżyser i aktor miejscowego teatru dramatycznego. Inicjatywę aktywnie poparł Konsul Generalny RP w Łucku pan Tomasz Janik oraz Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

23 listopada 2008 r. w sali Żytomierskiej Filharmonii Obwodowej spektakl J. Słowackiego „Balladyna” uroczystie otworzył I Polski Sezon Teatralny. Spektakl zaszczytlił swoją obecnością Ambasador RP na Ukrainie pan Jacek Kluczkowski oraz wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” pan Wiesław Turzański. Wypełniona po brzegi sala filharmonii na stojąco witała pro-

fesjonalnych artystów i młodych amatorów. Tytaniczna praca dyrektora artystycznego pana Mikołaja Worfolamiejewa i dyrektorki Teatru Polskiego pani Jolanty Urszuli Płatek zaowocowała cudownym spektaklem, a muzyka pana Andrzeja Wojaczka cieszyła każdego widza.

Obecnie Teatr jest pełen inwencji, wspiera i wychowuje aktywną młodzież – studium teatralne liczy około 25 słuchaczy. Regularnie odbywają się zajęcia z mistrzostwa aktorskiego, choreografii, wokalistyki, historii kostiumów, scenografii, języka polskiego, literatury i historii Polski. Kierownictwo Teatru dynamicznie włączyło się do życia polonijnego regionu.

W najbliższym czasie oczekujemy na kolejną premierę poświęconą życiu św. Franciszka, a w listopadzie Teatr zamierza zaprezentować spektakl Karola Wojtyły „Przed sklepem jubлера”. W końcu kwietnia spektakl „Balladyna” przedstawiony będzie społeczności Łucka.

Działalność Teatru nie byłaby możliwa bez pomocy i zaangażowania ludzi dobrej woli. Od początku wspierała tę inicjatywę Jerzy Bagiński (Dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu) i Ewa Bagińska, która zaproponowała inaugurować występy teatru sztuką „Balladyna”. Dzięki wsparciu Wydziału Kultury Żytomierskiej Pań-



Młodość i talent – aktorzy Teatru Polskiego w Żytomierzu

stwowej Administracji Obwodowej i osobście p. Wasyla Wróblewskiego Teatr otrzymał oddzielne pomieszczenie w Żytomierskiej Filharmonii Obwodowej.

Mamy nadzieję, że działalność Teatru Polskiego im. J. I. Kraszewskiego oraz

Studium Teatralnego w Żytomierzu wywoła zainteresowanie wśród wdzięcznych widzów i na następnych spektaklach Żytomierz będzie gościł przedstawicieli innych regionów Ukrainy.

Irena PERSZKO

**Święto**



W gościnnej kijowskiej Bibliotece im. A. Mickiewicza odbyło się Wielkanocne Spotkanie członków Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza. Było wiele radosnych wypowiedzi, wielkanocne dania, prezenty (w tym i dla „DK” od wdzięcznych Czytelników). Zaszczepną misję rozpoczęcia wieczoru (na zdjęciu) powierzono zasłużonemu kustoszowi tradycji polskich Stowarzyszenia Pani Helenie Zawadzkiej

**Prosto z ukraińskiego salonu dyplomatycznego**

## TROCHE SŁOŃCA W NIEPOGODZIE

W promocję gospodarki ukraińskiej na terenie Polski znakomicie wpisała się konferencja dla dziennikarzy, zorganizowana 31 marca br. w Ambasadzie Ukrainy w Warszawie, na której Ambasador Aleksander Mocyk zarysował – w sposób rzeczowy i interesujący – realia i perspektywy gospodarki ukraińskiej oraz polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej. W wypełnionej po brzegi sali, oprócz dziennikarzy, zebrali się prominentni przedstawiciele kilku resortów gospodarczych, w tym Ministerstwa Gospodarki i Infrastruktury oraz grupa eksporterów i inwestorów polskich współpracujących z Ukrainą.

W wystąpieniu Ambasadora dominowały cztery wątki tematyczne: stan gospodarki, inwestycje zagraniczne i handel zagraniczny, współpraca między Ukrainą i Polską oraz współpraca z Unią Europejską i innymi organizacjami międzynarodowymi. Każdy temat był bogato ilustrowany dany-

mi statystycznymi i komentarzami, co dodatkowo ubarwiało substancję merytoryczną. Przy ocenie sytuacji gospodarczej – by nie popaść w pułapkę czerni kryzysu – mówca zastosował manewr podziału roku ubiegłego na półrocza: pierwsze, które określił mianem pozytywnego, i drugie, w którym zarysował się odczuwalnie negatywny wpływ kryzysu światowego. W I półroczu wzrost PKB sięgał 6,5%, produkcji przemysłowej – 7,3% a eksport wzrósł nawet o 46,6%.

W skali całego roku 2008: PKB wzrósł tylko o 2,1%, produkcja przemysłowa o 3,1%, choć eksport wzrósł o 35,9%. Inflacja w 2008 roku wyniosła 22,3%, przy założeniu w budżecie na poziomie 9,6%. Jest to ilustracja tego, że jak przez połowę dnia świeci słońce, a w drugiej połowie chmurzy się i pada, to nie można powiedzieć, że cały dzień było pochmurno albo że lato cały dzień.

ciąg dalszy na str. 5

# Przyjacielska wizyta w NIEŻYNI

Z życia ośrodków

W słoneczny, piękny dzień marca starodawny Nieżyn czekał z kwiatami na Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie Edwarda Dobrowolskiego i Konsula RP Andrzeja Słomskiego.

Wizyta odbywała się zgodnie z programem Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster”. W gościnnej atmosferze przeszło pierwsze spotkanie z p.o. mera miasta O.G. Barankowem. Prowadzono rozmowy o stosunkach polsko-ukraińskich, o gospodarczych umowach z miastami w Polsce, o partnerskich związkach z miastem Świdnica. Pan Barankow mówił o aktywnej działalności Stowarzyszenia „Aster”. Pan Edward Dobrowolski w dialogu nawiązał do dobrych stosunków sąsiedzkich Polski i Ukrainy. Zwrócił uwagę na ważność znajomości języka polskiego i z uznaniem przyjął wiadomość, że w mieście prowadzone jest obowiązkowe nauczanie języka polskiego

w Gimnazjum nr 16 oraz na fakultatywnych zajęciach dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W toku rozmowy wyraził też nadzieję, że ze strony miasta okazana będzie pomoc w uporządkowaniu historycznego polskiego cmentarza.

W ramach programu goście zwiedzili „Muzeum Stacja Poczta”. Następnie z ciekawością zaznajomili się z Centrum Kultury Polskiej i jego gospodarzem – mecenatem pomieszczeń panem W. Sidorowem.

Interesujące było również spotkanie z rektorem Państwowego Uniwersytetu im. M. Gogola prof. O. Bojko. Rozmowy dotyczyły dalszej współpracy między placówką polską w Kijowie a Uniwersytetem, wymiany kadry naukowej i studentów, partnerskich stosunków i współpracy z uczelniami w Polsce.

Kolejnym punktem programu było spotkanie znamienitych gości z członkami Stowarzyszenia „Aster”, którzy z niecierpliwością i zaciekawieniem czeka-

li w klasie języka polskiego. Staropolskim zwyczajem przywitano władze Konsulatu RP chlebem i solą. Zaznajomiono przybyłych z dziesięcioletnim dorobkiem działalności Stowarzyszenia i подарowano p. E. Dobrowolskiemu trzy książki „Polacy w Nieżynie”. Dzieci uczęszczające na fakultatywne zajęcia języka polskiego śpiewały pieśni i recytowały wiersze. Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie wręczył członkom Stowarzyszenia „Aster” L. Grebieckiej, M. Wolskiemu, S. Fenenko „Karty Polaka”. Dyrektorka Gimnazjum nr 16 Ludmiła Krutko oprowadziła gości po szkole. Serdeczne rozmowy pomiędzy uczestnikami spotkania kontynuowane były przy świątecznym stole.

Członkowie Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster” serdecznie dziękują polskim dyplomatom za tak przyjazną wizytę.

Feliksa BIELIŃSKA

## Kultura

# Malarze-juniorzy z Zaporozża

Przy Zaporoskim Obwodowym Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza od lat istnieje kółko malarzy polskiego pochodzenia pod nazwą „Kolorowy Świat”. Jego członkowie regularnie uczestniczą w międzynarodowych plenarach malarskich w Polsce i na Litwie, eksponują swoje poplenerowe prace na wystawach w Zaporozżu, Warszawie, Krakowie, Płocku.

Ponadto Stowarzyszenie wydało już kilka albumów literacko-malarskich: „Nasza Polska – 1”, „Nasza Polska – 2”, „Zobaczyć świat oczami A. Mickiewicza”. Kółko „Kolorowy Świat” łączy twórców w różnym wieku: od tytułowanych Mistrzów do utalentowanych dzieciaków.

Malarze-juniorzy nie tak dawno uczestniczyli w dwóch konkursach plastycznych, na których niektórzy z nich zostali wyróżnieni. Bogdana Sałuna oraz Karinę Kopotową wyróżniono dyplomami II stopnia w konkursie „Satyra na rzeczywistość”, zorganizowanym przez



Konsul RP w Charkowie p. Iwona Szost wręcza dyplomy i nagrody zwycięzcom konkursu plastycznego pt. „Wspaniały świat polskiego kina”

Centrum Młodzieży w Krakowie. Oprócz tego na konkursie malarskim „Wspaniały świat polskiego kina”, zorganizowanym przez Konsulat RP w Charkowie p. Iwona Szost uroczyście wręczyła nagrody i prezenty zwycięzcom. Życzymy naszym wielce obiecującym młodym malarzom kolejnych twórczych sukcesów!

wanej przez Stowarzyszenie w Bibliotece na Uniwersytecie Zaporoskim, Konsul RP w Charkowie p. Iwona Szost uroczyście wręczyła nagrody i prezenty zwycięzcom. Życzymy naszym wielce obiecującym młodym malarzom kolejnych twórczych sukcesów!

Mikołaj LITWIN

Małżonkę, rodzinę i najbliższych  
Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie

**ŚP. KAMIŁA  
DMUCHOWSKIEGO**

prosimy o przyjęcie szczerych kondolencji.  
Łączymy się w bólu ze wszystkimi,  
których ta przedwczesna  
śmierć dotknęła.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie,  
Zespół Redakcyjny „Dziennika Kijowskiego”

Szczerze wyrazy współczucia żonie, rodzinie  
oraz wszystkim bliskim zmarłego Konsula  
Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie

**KAMIŁA  
DMUCHOWSKIEGO**

Odszedł zbyt wcześnie, ale zanim odszedł –  
dał nam wiele z siebie. I takim pozostanie  
w naszej wdzięcznej pamięci.  
Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.  
Jednoczymy się w smutku po stracie.

Polscy przedsiębiorcy z Ukrainy MSPPU

6 kwietnia 2009 roku  
odszedł od nas profesor

**ANDRZEJ  
STELMACHOWSKI,**  
pierwszy marszałek  
odrodzonego  
Senatu III RP,  
założyciel i wieloletni  
prezes Stowarzyszenia  
„Wspólnota Polska”.



W okresie II wojny światowej był żołnierzem Armii Krajowej. Studia prawnicze ukończył w 1947 na Uniwersytecie Poznańskim i na tej uczelni uzyskał stopień naukowy doktora. Od 1962 był profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego, a od 1962 profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizował się w prawie cywilnym i rolnym.

W 1980 był doradcą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Należał do inicjatorów Okrągłego Stołu, uczestniczył w jego obradach plenarnych i pracach zespołowych. W rządzie Jana Olszewskiego pełnił funkcję ministra edukacji narodowej.

W lutym 2007 został doradcą prezydenta Lecha Kaczyńskiego ds. Polonii.

Związek Polaków na Ukrainie wyraża głęboki żal z powodu zgonu Andrzeja Stelmachowskiego - wybitnego działacza państwowego i polityka. Łącząc się w smutku z rodziną Zmarłego oddajemy hołd prawdziwemu przyjacielowi światowej Polonii, Polaków zamieszkałych na Ukrainie, ofiarnie wspierającemu odrodzenie polskości na Wschodzie. Na zawsze pozostanie On w naszej pamięci, jako śmiały i rzetelny orędownik naszych postulatów, potrzeb i aspiracji.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie

Z niezmiernym smutkiem i wszechogarniającym  
żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci  
Pana Profesora **ANDRZEJA STELMACHOWSKIEGO.**  
Człowieka-Instytucji. Człowieka wspaniałej mądrości  
i przeogromnego serca, którego dłoń zawsze była  
wyciągnięta w serdecznym geście przyjaźni  
i chętna do wszelkiej pomocy.

Przyjdzie nam pożegnać znakomitego Profesora, nieocenionego Dyplomatę, wspaniałego Patriotę, Obywatela Świata i wybitnego Męża Stanu, ale nade wszystko serdecznego i oddanego Przyjaciela Polonii i wszystkich Polaków – zwłaszcza tych zamieszkałych poza Macierzą.

Nazwisko Pana Profesora było znane i cieszyło się niezmiernym szacunkiem na salonach wśród możnych tego świata oraz wśród prostych Polaków, zamieszkujących najmniejsze polskie wioski w najodleglejszych krajach. Genialne decyzje i Salomonowe wyroki, podejmowane przez Pana Profesora w ciągu długich lat kierowania Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, niejednokrotnie kazały pochylić się z podziwem nad Jego przenikliwością, rozsądkiem i erudycją, a sposób rozstrzygania najbardziej skomplikowanych spraw zjednywał mu ogromne rzesze przyjaceli na całym świecie.

Odejście Pana Profesora to niepowetowana strata dla Polski i Polonii. Zostawia po sobie olbrzymią spuściznę, ale również niezmierną pustkę, której nie sposób będzie wypełnić przez długie, długie lata. Pozostawia po sobie wielkie Dzieło, które biorąc przykład z Pana Profesora, musimy się starać kontynuować, ale jednocześnie doskonale zdajemy sobie sprawę, że bez Jego nieocenionej pomocy wszystko staje się trudniejsze. I nic nigdy nie będzie takie, jak dawniej.

Pozostaniesz Drogi Profesorze na zawsze w naszych sercach, w naszych umysłach i w naszej pamięci. Pochylamy się dziś w skupieniu nad Twoim grobem i z całego serca obiecujemy kontynuować Twoje wielkie Dzieło – Misję krzewienia Polskiej Kultury i Języka Polskiego ku chwale naszej ukochanej Ojczyzny. Bo choć dziś czujemy się sierotami, choć dziś nie do końca rozumiemy, dlaczego tak wspaniały Człowiek musiał od nas odejść, chociaż zdajemy sobie sprawę, że bez Ciebie Polska i Polonia stały się biedniejsze, to jednocześnie głęboko wierzymy, że tak do końca nigdy nas nie opuścisz, a Duch Polskości zaszczerpiony w nas przez Ciebie, będzie się w nas rozwijał i Dzieło Twoje będzie kontynuowane.

Łączymy się w bólu z Rodziną Pana Profesora,  
wszystkimi Jego bliskimi i przyjaciółmi, przesyłając  
najszczerze wyrazy współczucia.

**PROFESORZE, CZEŚĆ TWEJ PAMIĘCI!!!**

Jerzy BAGIŃSKI

Dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu wraz z Pracownikami

## Nieprzeciętne wydarzenie

## NA DRODZE DO NATO

trzeba najpierw zorganizować „okrągły stół”,  
a potem jeszcze przeprowadzić lustrację

To tylko jeden z kilku bardzo ważnych wniosków, który można było wyciągnąć z niezwyklej konferencji prasowej czterech Ambasadorów Nadzwyczajnych w Ukrainie, reprezentujących kraje członkowskie „Wyszehradzkiej Czwórki”: Słowację – Urban Rusnak, Polskę – Jacek Kluczkowski, Węgry – Andrasz Barszoń, Czechy – Jarosław Baszta.

Organizator konferencji – dyrektor Fundacji „Demokratyczne Inicjatywy” Ilko Kuczeriw zaproponował uwadze obecnych dziennikarzy trzy zasadnicze pytania: Jakie są euroatlantyckie perspektywy Ukrainy? Na co wskazuje doświadczenie członkostwa w NATO? Czy istnieje alternatywa NATO?

Te pytania są szczególnie aktualne w obliczu trzech wielkich tegorocznych jubileuszy: 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej (która, jak wiadomo, zaczęła się bestialskim napaścią wojsk hitlerowskich i stalinowskich z obu stron na Polskę), 60. rocznicy utworzenia Sojuszu Północno-Atlantyckiego (NATO) oraz 20. rocznicy pokojowych narodowo-demokratycznych rewolucji w krajach Centralnej i Wschodniej Europy, i usunięcia w nich komunistycznych rządów.

Na początku każdy z Ambasadorów krótko zreferował główne momenty europejskiej integracji swego kraju do odpowiednich struktur NATO i UE oraz dzisiejszą sytuację w ocenach opinii publicznej.

Na tym tle pan Ambasador RP Jacek Kluczkowski miał szczególną okazję do satysfakcji, ponieważ w tym roku, oprócz wspomnianego wyżej (i bardzo symbolicznego co do dynamiki wydarzeń) jubileuszu „70-60-20”, Polska świętuje (akurat w te wiosenne dni) 10. rocznicę wstąpienia do NATO i 5. rocznicę wstąpienia do UE.

Jacek Kluczkowski: „Dwadzieścia lat temu odbyła się konferencja „Okrągłego Stołu”. Te obrady zapoczątkowały proces politycznej i gospodarczej transformacji społeczeństwa w naszym kraju. Jest wielką okazją dla nas, Polaków, żeby teraz, z perspektywy tych lat, krytycznie podsumować nasz dorobek, zadając sobie pytanie: co osiągnęliśmy oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski: co się udało, a co potrzebuje korekty.

Uważam, że ten przegląd ubiegłych dwudziestu lat jest dla nas bardzo pozytywnym. A wśród pozytywów, z których naprawdę możemy być dumni, powinniśmy przede wszystkim zaznaczyć nasze wstąpienie do NATO i UE.

Przygotowanie i wstąpienie do tych struktur okazało się dla nas potężnym wsparciem nie tylko w sprawie pozytywnego reformowania Polski w wielu dziedzinach praktycznego doskonalenia się i lepszej organizacji życia, ale również w politycznym zbliżeniu z innymi krajami Europy”.

Andrasz Barszoń: „Dwadzieścia lat temu, podobnie jak w Polsce, u nas na Węgrzech również odbyły się obrady „Okrągłego Stołu” i z tego również zaczęły się pozytywne zmiany. I w podobny sposób, jak w Polsce, odbywało się nasze przygotowanie i wstąpienie do struktur europejskich i euroatlantyckich. A stało się to w podobny sposób dlatego, że mamy z Polską podobne doświadczenie rozwoju w warunkach demokracji w przedwojennych, 30. latach XX w., a potem – wiadomych deformacji powojennych. I tak samo jak Polska uważamy, że bezpieczeństwo naszego kraju zależy również od bezpieczeństwa naszych sąsiadów. Dlatego popieramy również dążenia Ukrainy w kierunku zjednoczonej Europy. Ale żeby te dążenia zostały zrealizowane, musicie najpierw znaleźć porozumienie między różnymi grupami we własnym społeczeństwie”.

Jarosław Baszta: „W ciągu tych lat przeszliśmy podobną drogę, o czym przed chwilą opowiedzieli moi koledzy-Ambasadorowie. Dwadzieścia lat temu nasz naród pamiętał o przebywaniu wojsk radzieckich w Czechach i dlatego wstąpienie do NATO było dla nas największym pragnieniem.

Również teraz jesteśmy zainteresowani dalszym rozszerzeniu strefy stabilności i bezpieczeństwa w Europie na tyle, na ile to jest możliwe. I w tym sensie należy rozumieć nasze intencje wobec Ukrainy”.

Podczas konferencji nie brakowało pytań czasem niezbyt rozsądnych. Np. jeden z dziennikarzy zapytał: „Wczoraj wiadomy dyplomata z byłej Jugosławii powiedział, że NATO jest nieobliczalną, agresywną organizacją. Jak Panowie uważają, czy wobec tego Ukrainie warto wstępować do tego Sojuszu?”

Urban Rusnak: „My nie jesteśmy upoważnieni udzielać rad Ukrainie. Natomiast możemy podzielić się własnym doświadczeniem, które jest realne i niewątpliwie pozytywne. Właśnie dlatego nas tu zaproszono.

A jeżeli mowa o roli NATO w dzisiejszym świecie, to trzeba przyznać, że właśnie kraje Sojuszu utworzyły w Europie strefę stabilności, demokracji i dobrobytu. Na jaskrawym przykładzie naszej Słowacji widzimy, że ten dobrobyt konsekwentnie rozszerza się na każdy kraj wstępujący do NATO.

Dlatego my, po sąsiedzku, szczerze życzymy Ukrainie również, by wstąpiła ona do tej strefy stabilności i dobrobytu”.

Pytań było dużo. Odpowiedzi były konkretne, wyczerpujące i bogate w informację. Na przykład, Czechy po wstąpieniu do NATO zmniejszyły swoje siły zbrojne ze 100 do 30 tys. osób i jednocześnie – jak

każdemu innemu krajowi sojuszu – dostała się im specjalizacja, a konkretnie – z zakresu obrony przeciwochemicznej i przeciwbakteryologicznej. Ponadto Czechy są współodpowiedzialne za obronę przestrzeni powietrznej nad krajami nadbałtyckimi.

Jarosław Baszta: „Są rzeczy oczywiste. Zagrożenia istnieją, a

mocną organizacją i potrzebuje reformowania.

Urban Rusnak: „NATO, od momentu utworzenia, przebywa w stanie ciągłego reformowania, ponieważ ciągle zmienia się sytuacja na świecie, w Europie, w świadomości ludzi, a zwłaszcza intencje rządzących elit. Nowe zagrożenia, takie, jak terroryzm, ataki cybernetyczne, wojny

naszym narodowym bohaterem. Plotki i różne insynuacje tu nie mają żadnego uzasadnienia, ponieważ specjalne badania przeprowadzone przez IPN (Instytut Pamięci Narodowej) nie dają żadnych podstaw, by wątpić w to, że Lech Wałęsa jest człowiekiem o nieposzlakowanej reputacji.

Lustracja w Polsce odbyła się w celu usunięcia komunistów od władzy. Lustracja nie jest obowiązująca dla wszystkich obywateli. Natomiast dla osób ubiegających o stanowisko na służbie państwowej – jest proceduralną koniecznością.

W razie, kiedy pewna osoba wyzna swoje byłe powiązania ze służbami specjalnymi oraz wyjaśni pewne okoliczności, wtedy może być przyjęta na odpowiednią posadę. Jeżeli człowiek skłamał – nie przejdzie. I wtedy jego kłamstwo będzie ujawnione na podstawie materiałów udokumentowanych IPN”.

Jak powiedzieli na ten temat Ambasadorowie Węgrzech i Czech, w ich krajach również na różne sposoby przeprowadzono lustrację. Na Węgrzech zajmował się tym sąd specjalny, a czeska Ustawa z 1991 roku zabrania przyjmowania do służby państwowej byłych działaczy komunistycznych oraz pracowników Służb Bezpieczeństwa. W roku 1999 Ustawa ta została uściślona o pewne wymogi zgodne ze standardami NATO.

Lustracja okazała się w każdym kraju skutecznym narzędziem bezbolesnej dla społeczeństwa selekcji kadry kierowniczej. Selekcji na podstawie kryteriów moralności i odpowiedzialności w obronie narodowych racji stanu.

Reasumując, można powiedzieć, że w wyniku przeprowadzenia „Okrągłych Stołów”, lustracji i przygotowania do wstąpienia w struktury euroatlantyckie, we wszystkich krajach „Wyszehradzkiej Czwórki” zjawiły się nowe elity polityczne, które skierowały te kraje na drogę stałego, racjonalnego, uczciwego rozwoju.

Eugeniusz GOŁYBARD  
(Zdjęcie autora)



Każdy z Ambasadorów krótko zreferował główne momenty integracji swego kraju do odpowiednich struktur NATO

skutecznie obronić się pojedynczo na przykład nam, krajowi z 10 mln. ludności, nie jest rzeczą realną. A zatem postawmy pytanie: Jaka może być alternatywa NATO? Na razie ani my, ani nasi koledzy w centrum Europy

informacyjne etc. również stymulują reformowanie NATO”.

Andrasz Barszoń: „NATO przebywa w stałym reformowaniu. Wszystko, co odbywa się w NATO, jest wykonywane zgodnie z literą Umowy Waszyng-



**Lustracja nie jest obowiązująca dla wszystkich obywateli. Natomiast dla osób ubiegających o stanowisko na służbie państwowej – jest proceduralną koniecznością.**

skiej alternatywy nie widzimy”.

Urban Rusnak: „Wstąpienie do NATO – to nie jest kwestia zewnątrz polityczna, lecz wewnątrzpolityczna. Jeżeli chcemy żyć jak społeczeństwo wolne, suwerenne i demokratyczne, powinniśmy opanować doświadczenia zjednoczonej Europy. Przecież jest rzeczą całkiem oczywistą, że wstęp do NATO daje możliwość wprowadzenia demokratycznego porządku i wyższego poziomu dobrobytu obywateli”.

Jacek Kluczkowski: „Osiągnięcie demokratycznego porządku i wyższego poziomu dobrobytu obywateli zawsze są wynikiem pewnej aktywności społecznej. Dla nas, Polaków, bardzo optymistycznym znakiem swego czasu był słynny „Narodny Ruch Ukrainy”, który nakreślił europejskie perspektywy dla swego ludu”.

Andrasz Barszoń: „Najważniejszym zawsze jest to, czy ludność gotowa jest wesprzeć aktywistów-patriotów, którzy pragną realizować i utrwalić niezależność swego kraju”.

Dziennikarka rosyjskiej agencji „Interfaks-Ukraina” poprosiła o skomentowanie informacji (którą faktycznie w swoim zapytaniu uznała za prawdę) o tym, że NATO nie jest już

tońskiej z 1949 roku, której to niezmiennosc w ciągu 60. lat świadczy o doskonałości dokumentalnego ugruntowania tej organizacji. Wielu ludzi po prostu nie rozumie, jak pracuje Sojusz. Trzeba chociażby przeczytać tę Umowę”.

A tu akurat padło pytanie (tym razem z Internetu) do Ambasadora RP, które świadczyło o tym, że ludzie „po prostu nie rozumieją”: „W Polsce przeprowadzono lustrację wiadomych osobistości. Czy to prawda, że Lech Wałęsa jest agentem KGB?”

Jacek Kluczkowski: „Pan Prezydent Lech Wałęsa jest

## Ku uwadze polonistów

Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Kijowie zatrudni od 1 września 2009 roku specjalistę od nauczania początkowego lub polonistę do klas I-III szkoły podstawowej (będą również rozpatrywane kandydatury absolwentów innych filologii).

Ubiegający się o pracę powinni posiadać obywatelstwo polskie oraz dyplom ukończenia wyższej uczelni w Polsce. Zajęcia w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym odbywają się 4 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z kierownikiem Punktu Urszulą Petrenko – telefon domowy: 230-35-55, telefon komórkowy: 8-050-537-43-29 (do godziny 14.00 lub po godzinie 21.00) lub o przesłanie informacji pocztą elektroniczną na adres: urszulapetrenko@yahoo.pl

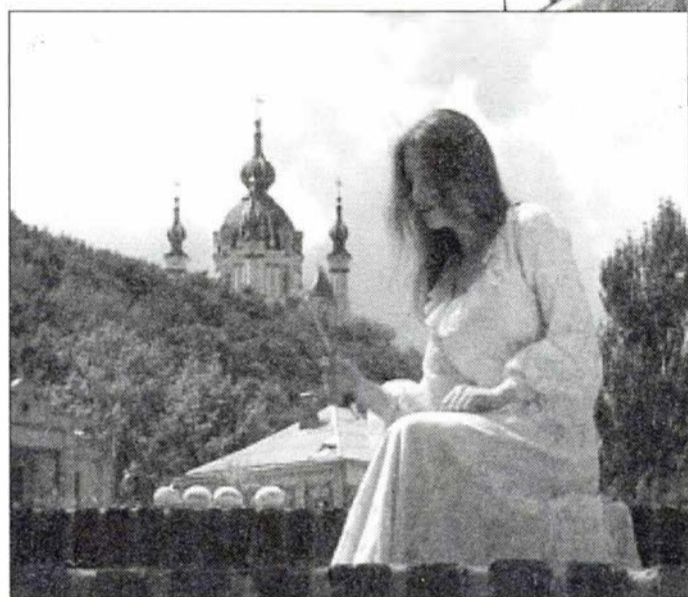
# „TRON na Ukrainie”

## Prezentacja

**D**laczego prezydent Ukrainy Leonid Kuczma, mając już 10 lat temu pieniądze dzięki Hilary Clinton na ostateczne rozwiązanie kwestii czarnobylskiej, nie robiąc nic działał na szkodę narodu i Europy? (Czarnobylska elektrownia leży na uskoku tektonicznym i w każdej chwili może tam nastąpić trzęsienie ziemi o skutkach przekraczających ludzką wyobraźnię.)

Dlaczego Chasydzy Żydzi wracają do Humania? Co to jest Habad? Dlaczego ukraińscy arystokraci skupili się wokół polskiego Orderu Świętego Stanisława i jego Wielkiego Mistrza, księcia Juliusza Sokolnickiego, Prezydenta Polski na Uchodźstwie? Dlaczego ludzie ci nie czekając na „Pomarańczową Rewolucję” stworzyli suwerenny międzynarodowy Order Sprawiedliwości a przyszłość Ukrainy widzą w jej monarchistyczno-kontytucyjnym ustroju? Monarchia w postsowieckiej Ukrainie? Księstwo czernichowskie na gruzach imperium zła?

Po co w Kijowie w 2007 r budują cerkiew w darze dla konstanty-



**Irena Kuchar, studentka dziennikarstwa (1 rok) na planie zdjęciowym w symbolicznej scenie zniszczenia w zarodku stalinizmu, faszystów i maoizmu. Kijów 2001**

nopolskiego patriarchy Bartłomieja? Dlaczego stalinowscy komuniści bezkarnie zagłodziли na śmierć miliony Ukraińców? Dlaczego kaci polskich i ukraińskich narodów za swe zbrodnie nie ponieśli odpowiedzialności? Mordercy w sowieckich i hitlerowskich mundurach zamordowali miliony. W mundurach UPA setki tysięcy. Kiedy



**Michał Karaczewski Wołk, Wielki Książę Kijowa, Czernichowa i Karaczewa potwierdza tytuł szlachecki podczas mszy prowadzonej przez ojca Wikentiego, czyli hrabiego Miskowa. Kijów 2001**

spadkobiercy katów zapłacą za te zbrodnie? Dlaczego po dziś fałszuje się historię: i tę odległą, i tę współczesną? Na te i wiele innych pytań możecie Państwo otrzymać odpowiedź, jeżeli wybieriecie się na kijowską premierę filmu dokumentalnego pt. „Tron na Ukrainie”.

A zatem wszystkich, którym nieobojętne są losy Ukrainy i Polski w dniu 23 kwietnia o godzinie 19.00 zapraszamy do kina „Żowteń” (na Podole).

W programie przewidziane jest spotkanie z autorem filmu Andrzejem Kępińskim (wywiad z którym publikowaliśmy w poprzednim numerze) oraz możliwe będzie nabycie jego książek i filmów. ■

## Czytelnicy piszą

### Doskonałmy znajomość języka!

Na wstępie chciałabym wyrazić wdzięczność tym, którzy dbają o doskonalenie znajomości języka polskiego na Ukrainie. Mam tu na uwadze wykładowców Podyplomowych Studiów Języka Polskiego i Literatury w Drohobyczu.

Jestem dyplomowaną nauczycielką języka ukraińskiego. Moje zainteresowanie językiem polskim bierze się z tego, że moja babcia (którą już zresztą bardzo słabo pamiętam) była Polką. Liczne wyjazdy do Polski, obcowanie z krewnymi pomogły mi opanować podstawy języka, zaś jego znajomość udoskonaliłam ucząc się dwa lata zaocznie na podyplomowych studiach w Drohobyczu. Teraz mam szansę nauczać polskiego we wsi Pobiżna rej. czortków w obwodzie tarnopolskim. Jest tam dużo mieszkańców o polskim pochodzeniu, ale i Ukraińcy też chcą uczyć się polskiego. Wynajmą tam taką zasadę: „Ile znasz języków – tyle razy jesteś człowiekiem”. Ja mam podobne zdanie.

**Maria POŻARNIUK**

Wieś Kriweńke rej. czortków obwodu tarnopolskiego

#### Od redakcji:

*Pani Maria do listu dołączyła kilka ciekawych kserokopii zdjęć z okresu studiów. NIESTETY, tego rodzaju ilustracje (ze względów technicznych) całkowicie nie nadają się do publikacji w gazecie.*

*Prosimy wszystkich, którzy wysyłają nam materiały o uwzględnienie tego momentu.*

*Szanowni Korespondenci, przysyłajcie odbitki zdjęć wykonane na papierze fotograficznym lub w postaci elektronicznej w formacie JPG! Dziękujemy.*

## Lektura

**B**ył wtedy trudny maj. Ostatnie stadium żywota postmodernizmu. Żywota pokolenia słamów poetyckich. Wojaczków spacyfikowali na portalach internetowych. Nie było już nic do przelewania z pustego w próżne. Ktoś napisał opowiadanie z mottem Wojaczka: „Ja jestem przemoc, ale gniję. Miłość jest plamką na mózgu. Powietrze gnije jak krew.” I było to jak czterdzieści dni na pustyni. I wtedy przyszła

sca, które kocha. Ona wtedy po prostu przy nim była. Nie spijała słów z jego ust. Po prostu była. Jakby nieco nieobecna i to go urzekło w niej. Tak bardzo lubił film „Piknik pod wiszącą skałą”. Na drugim spotkaniu oprowadzał ją po swoich ulubionych kawiarniach. Ona wpatrywała się w niego, przesywając wzrokiem do kości, czego nie lubił. Na trzecim spotkaniu poszedł na jej stację i napisał wiersz, który jej dedykował, a który przypominał wiersze Wojaczka, a w którym ona

rodziców. Tak bardzo zależało mu na niej, że zaczął mówić do jej ojca „tato”. Chadzali do sadku, pod jabłoni, której ramiona uginały się od owoców. Po powrocie zamieszkali ze sobą na dobre. Krzyczał wiele, bał się ją stracić.

– A może zaręczymy się? – powiedziała.

Od razu zadzwonił do wszystkich przyjaciół z nowiną, która była jak zlecenie gołębia z nieba ku ziemi. Ubrali się i pojechali na miasto. Kupił kwiaty u kwiatarki

– Więc biorę Cię na dobre i na złe. W ucziwości i ucziwości Tobie.

Wyszli z Bramy. Gdzieś między Świętym Duchem a pomnikiem Kozła deszcz przestał padać. Pisała wiersze jak bardzo go kocha, on nadal pisał opowiadania, jak w poszukiwaniu straconego czasu. Uregulowali swoje stare zobowiązania wobec ludzi, nie zaciągali nowych, mając tylko siebie i wierząc, że zawsze mogą liczyć tylko na siebie. On wciąż

go ona bardzo szanowała. Ona coraz bardziej potrafiła być dla niego oparciem, jak jego mama. W prozie życia układali swoją układankę, być może jakieś katedry, być może Sacrece. Strumień życia płynął, a oni w poszumie lasu i śpiewie skowronków budowali swoje wspólne życie.

– Kochasz mnie? – dopytywał się czasami.

Gdy szli ulicą młode kobiety, agresywnie patrzyły z wyrzutem i zazdrością na nią. Te, które potra-

## Coś z niczego, czyli ziarno zakiełkowało w szczelinie

ona. Otworzyła szczelinę w swoim sercu, gdzie ten od Słowa posiadał swoje ziarno. Mówili o nim „król lewicz na białym rumaku”. Potem był ślub i wesele przyjaciela, a potem oni zamieszkali razem.

– Wiesz dlaczego dopuściłem Cię do swego serca? – powiedział.

– Może dlatego, że jestem młoda.

– Nie, nie dlatego. Dopuściłem Cię do swego serca, ponieważ zobaczyłaś we mnie człowieka. Zobaczyłaś we mnie cechy ludzkie, naturalne, bezwiedne i nieskażone życiem literackim. Gdy pierwszy raz odezwałaś się do mnie, bez tych wszystkich nośnych zaczepki podszytych, jak ciągnięcie za włosy i chowanie kapci. Odezwałaś się jak kobieta spragniona czystego człowieka, którym nie byłem, a ty potrafiłaś go we mnie dostrzec.

Na pierwszym spotkaniu poszli na spacer po Lublinie. Pokazywał jej te wszystkie miej-

się kochała. Nie ma w tym nic z melodramatyczności, tak uwielbianej przez studentki. Po prostu byli dla siebie. Zaprosił ją do domu. Na balkonie uczył ją języka, który studiuje, a on wciąż patrzył na jej stopy.

– Jaka jest Twoja największa perwersja? – spytała.

– Perwersja? Nie lubię perwersji. Wolę jak dwa kamienie krzesają z siebie iskry. Ale jeśli pytasz, to perwersją jest to, że przebywam sam w pokoju z dwudziestolatką.

Potem mówił jej, że ma piękny, złoty meszek na ramieniu. A potem, odprowadzając na przystanek, pocałował gryząc w język, może ze zdenerwowania.

Zamieszkali ze sobą. Ona uczyła się do egzaminu, on robił to wszystko, co robi człowiek poszukujący utraconego czasu. Zamieszkali ze sobą. Ona posprzątała jego mieszkanie, zmywając brud z szafek. Pojechali do jej

na Starówce i poszli do „Złotego Osla”. Siedział tam dziennikarz, który stracił żonę, którą bardzo kochał. Zalecał się do młodszej. Oni wypili szybko kawę i na piechotę, przez całe miasto, wrócili do domu, który z czasem stał się jej domem. Ustawiła meble jak jej się podobało, na co on się zgodził, i oboje żyli spokojnie, w miłości i wzajemnym wspieraniu się w trudnych chwilach. Ona zaczęła odnosić sukcesy na uniwersytecie, on zaczął odnajdywać siebie.

Zamówili obrączki zaręczynowe. Jego obrączka była wykonana z kutej stali z grawerem w środku, który oznaczał „tango”, prawie Anawa. Jej obrączka zaręczynowa wyglądała jak kwiat z dużym czerwonym kamieniem w środku. Złożyli je sobie w Bramie Krakowskiej, gdy padał deszcz, a w tle grał skrzypek.

– Kochasz mnie? – spytała.

– Kocham. Nie patrzyła mu w oczy.

dopytywał się o jej ojca, czy ich akceptuje. Ona wciąż słuchała rad jego mamy.

Jej mama stała na uboczu. Któregoś dnia zadzwoniła do niej w nocy. Pytała, czy na pewno jest zdecydowana. Chciała wiedzieć, czy ona podjęła decyzję. Ona zwlekała z odpowiedzią mamie. W końcu jej mama zadzwoniła w nocy i ona rozplakała się, prosiła o prolongatę, lecz mama była nieugięta. Szlochając, jak tracąc lewo ręczność, zdecydowała się na niego. Od tamtej pory żyli spokojnie i uczyli się nawzajem.

Pojechali do Nałęczowa na weekend. On zrobił jej zdjęcie przy pomniku Prusa, a wtedy jej twarz, gdy wywołali zdjęcie, była cała oświetlona i tylko niebieskie oczy przenikały przez tę materię połączenia blasku i ciepła.

Wrócili do Lublina i robili to wszystko, co od nich wymagane, aby iść przez życie. On coraz bardziej przypominał jej ojca, które-

fią kochać patrzyły na nią i próbowały spoznać w niej to coś nieuchwytnego, co ich łączy.

– Kocham Cię – odpowiadała. – I przede wszystkim szanuję. Nie interesuje mnie kim jesteś. Gdzie publikowałeś. Kogo znasz. Dla mnie najważniejsze jest to, że jesteś dla mnie dobry.

– A co powiedział tato? – dopytywał się.

– Tato? Tato, powiedział, że jesteś podobny do Żyda. I, że jak rozmiar pasuje, to wszystko pasuje.

– A mama?

– Mama podaje mi zawsze dla Ciebie ogórki konserwowe w polewie z ostrej papryki. A Twoja mama, które potrafi jako jedyna Cię uspokoić i bardzo liczysz się z jej zdaniem, co mówi? – spytała.

– Mama po prostu wie, że Cię kocham. I że ty mnie kochasz – odpowiadał. – I ty mnie po prostu szanujesz.

**Piotr KACZOROWSKI**

(Lublin)

Prosto z ukraińskiego  
salonu dyplomatycznego

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

..... prezentuje:

# TROCHĘ SŁOŃCA W NIEPOGODZIE

Ciąg dalszy ze str. 1

Choć omawiając stan pogody w gospodarce ukraińskiej w okresie listopada i grudnia ub. r. i dwóch miesięcy br. – może „popadać” w całym bieżącym roku, gdyż wzrost PKB (według aktualnych prognoz rządowych) może ukształtować się na poziomie 0,4%. Bardziej sceptyczni są inni ekonomiści, bo uważają, że PKB może spaść o 5 do 10%, czego Ambasador nie potwierdził. W wątku dotyczącym inwestycji zagranicznych powtórzono zostało stwierdzenie, że priorytetem rządu jest wytworzenie pozytywnego klimatu inwestycyjnego. Priorytet chwalebny, chociaż w praktyce napotyka na szereg przeszkód, tak legislacyjnych, jak i wszechobecne zjawiska łapówkarstwa i korupcji. Ambasador przekonywał jednak, że – tu cytuję – „na Ukrainie prawie został ukształtowany konkurencyjny, otwarty oraz przejrzysty rynek własności i w rezultacie – znacząco wzrósł poziom zaufania do niego inwestorów zagranicznych”. Praktyka i fakty tego poglądu jeszcze nie potwierdzają, ale sam priorytet jest godny – zresztą od 7. co najmniej lat powtarzany – wsparcia przez... autorów tego priorytetu. Czekamy na konkrety i efekty! Na razie skumulowana wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych wynosi 35,7

mld USD (według stanu na 1 stycznia 2009 r.). Nie jest to kwota imponująca, gdyż potrzeby inwestycyjne Ukrainy są wielokrotnie wyższe. Inwestują głównie Niemcy, Holendrzy, Austriacy, Anglicy i... Rosjanie, chociaż liderem jest ciągle... Cypr, ale to temat sam w sobie tyleż ciekawy, co zagadkowy. Na konferencji nie był podnoszony.

Sporo miejsca poświęcono problematyce współpracy międzynarodowej Ukrainy. Tutaj za osiągnięcia 2008 roku uznano wejście Ukrainy do WTO, podjęcie decyzji (we wrześniu) o podpisaniu umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE, pozytywny przebieg rozmów dotyczących stworzenia strefy wolnego handlu między Ukrainą a UE i dialog o przyszłościowym zniesieniu systemu wizowego dla obywateli Ukrainy oraz zawarcie umowy z Polską o „małym ruchu granicznym”.

Tematów było, zresztą, więcej. Dość obszernie omówiono stan i perspektywy tegorocznej współpracy z Polską. Ambasador A. Mocyk stwierdził jednoznacznie: „Stosunki ukraińsko-polskie są ważne zarówno dla Ukrainy, jak i dla Polski... Dla Ukrainy Polska pozostaje strategicznym partnerem, państwem, któremu Ukraina zawdzięcza stałe poparcie naszych dążeń eurointegracyjnych oraz euroatlantycznych”. Nic dodać, nic ująć! Stan stosunków gospodarczych oceniono pozytywnie,

ilustrując to danymi o obrotach handlowych i polskich inwestycjach na Ukrainie. Według wstępnych jeszcze danych GUS w roku 2008 polsko-ukraińskie obroty handlowe ukształtowały się na poziomie około 8,8 mld USD i były wyższe niż przed rokiem o 22,1%, przy czym polski eksport na rynek ukraiński był wyższy od importu z Ukrainy o ponad 4 mld USD. Eksport polski wyniósł 6,4 mld USD i wzrósł o 17%, a import – 2,3 mld USD i wzrósł o 39%. Co prawda liczyliśmy na obroty rzędu 10 mld USD, ale i tu kryzys dał o sobie znać, choć „co się odwiecze, to nie uciecze”! Perspektywy są.

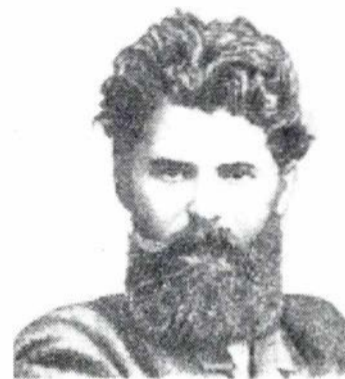
Polska jest w ścisłej czołówce partnerów handlowych Ukrainy, bo zajmuje czwarte miejsce w jej eksporcie i piąte w imporcie. Pod względem wartości eksportu na Ukrainę ustępujemy tylko Rosji, Niemcom, Turkmenistanowi i Chinom. Polska jest też znaczącym inwestorem na Ukrainie. Zajmuje 13. miejsce na liście największych inwestorów zagranicznych. Polskie inwestycje sięgają 694,7 mln USD. Są szanse na ich dalszy wzrost, bo zainteresowanie polskich inwestorów jest znaczne i nie słabnie.

W czasie konferencji Ambasada Ukrainy uhonorowała dyplomami liczną grupę przedsiębiorców i inwestorów polskich za ich wkład w rozwój ukraińsko-polskich stosunków gospodarczych. Następne spotkanie z przedstawicielami władz i biznesu ukraińskiego ma odbyć się w czasie Bałtyckiego Forum Biznesu w dniach 22-24 kwietnia br. w Świnoujściu, do udziału w którym zapraszał Jacek Piechota – Prezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej. ■



„Ocalić od zapomnienia”

Do grona wybitnych Polaków XIX w., których zrodziła ziemia ukraińska, należy poeta-pozytywista Włodzimierz WYSOCKI. Był on związany z grupą poetów „ukrainofilów”, dążącą do ścisłej współpracy z Ukraińcami. Uprawiał różne formy i gatunki literatury: satyrę, powieści poetyckie, ballady, bajki, sonety i inne drobne utwory. Kilka utworów z jego bogatego dorobku publikowaliśmy w ubiegłym roku w pierwszych numerach naszego pisma. Dziś uwadze Państwa proponujemy aktualny sezonowo urywek z jego poematu „Laszka”

Prowadząca rubrykę  
Czesława RAUBISZKOWłodzimierz Wysocki  
(1846 – 1894)

## WIOSNA!

Wiosna już wiosna! Zawitaj różana!  
Już tam, z południa, barwami jutrzeńki  
Błysnął na niebie rąbek twej sukienki...  
Coraz bliższa... Już klekot bociana –  
Wieszczego gońca – głosi twe przybycie  
I coraz jaśniej twe dziewicze wdzięki  
W rozpogodzonym ujawniasz błękitcie,  
I snujesz na nim czarodziejską przędzę  
Ruchomych nici, splecionych w zygzaki:  
To goście nasi, to wędrownie ptaki!  
Posłuszni technienia twego potędze  
Sprzęgły się w sznury, trójkąty,  
I lecą do nas przeszloroczne zbiegi.  
Owiane nieba szafirową tonią  
Wracają ku nam i pieśniami dzwonią!

Wiosna już, wiosna...

Lecz na stepie śniegi  
Bielą się jeszcze na kształt prześcieradła,  
Pod którym Ukraina drzemie;  
Nie widać w polu ni pług, ni radła,  
Bo ziemia jeszcze twarda jak opoka.  
Śpi Ukraina, lecz już coraz raniej  
Budzi się nad nią słońce; już powłoka  
Ze śniegu coraz przezroczystrza na niej.  
Niepewna, wątła, jak muślin, jak tkanka  
Pajęczna, pulchnym przetykana puszkciem.  
Aż oto wiosna z lubieżnym uśmiechem,  
Niby dziewczyna budząca kochanka,  
Ujęła całun różowym paluszkciem  
I zwolna ściąga, fałdując go w strugi  
Umykające z szumem i pośpiechem,  
Zdmuchuje z powiek ziemi sen za długi.  
Tkliwą kochanką pieścizotą zbudzona,  
Witana dźwiękiem

skowronkowych piosnek,  
ziemia za swego ogrzanego łona  
śle wiosnie pierwszy uśmiech swój  
pierwiosnek!

Wiosna już, wiosna!...  
Wychodźcie oracze!  
Gleba już miękka i orka na czasie;  
Wiosna już! W pole puść konia kozacze!  
Niechaj się trawą zieloną napasie.

Wiosenny felleton ekonomiczny

## ŚWIAT W KRYZYSIE – POLSKA NA PLUSIE

Wiosna wniosła trochę optymizmu do otaczającego nas świata, ale bardziej do polityki niż do gospodarki. Dwa wielkie szczyty – G20 w Londynie i NATO w Strasburgu i w Kolonii ocieplili nieco klimat makro-consensusu „wielkich” tego świata i wsparciem kwotą 1,1 biliona dolarów gospodarki światowej, ale kryzys trwa nadal. Czas pokaże, co warte są te uzgodnienia i deklaracje szczytowe. Tu znów jest aktualne rosyjskie powiedzenie: „Pożywiom – uwidim!”. Mnie, oczywiście, interesuje przede wszystkim moja, polska rzeczywistość, i to gospodarcza. A tutaj jest tyluż optymistów, co pesymistów.

Wystarczy przejrzeć tytuły prasowe, nie mówiąc już o politykach czy opiniach społecznych. Pełna degrengolada! W tej sytuacji sięgam do ocen i prognoz instytucji międzynarodowych, które są bardziej wyważone i obiektywne niż krajowe. W tych ostatnich ciągle dominuje zasada, że „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”. W najświeższym numerze „Gazety Finansowej” z 3-9 kwietnia br. prezes PiS-u i b. premier Jarosław Kaczyński stwierdza nostalgicznie, że „gdybyśmy byli u władzy, kryzys byłby mniejszy”. Na Ukrainie – nomen omen – to samo, że gdyby u władzy była Partia Regionów i jej sojusznik – Partia Komunistyczna, to kryzysu by w ogóle nie było. To poglądy naiwne, bo wystarczyłoby zmienić prezydenta i premiera – i... po kryzysie. W USA zmieniono... i co? Kryzys trwa i kwitnie na dobre nadal.

Więc, jak to jest z sytuacją gospodarczą w Polsce? Są dwa objawy kryzysowych dotkliwości ponad wszelką wątpliwość. To bezrobocie oraz słabnące tempo wzrostu gospodarczego, w tym na skutek zmniejszenia się eksportu oraz słabszego popytu wewnętrznego. Jeden z niezależnych analityków gospodarczych, Janusz Szewczak, na łamach cytowanej „Gazety Finansowej”

stwierdza nawet, że „polski kryzys eksploduje w czerwcu”, że prawie wszystko się zawali, zdemolowana zostanie państwowa kasa, czyli budżet, nastąpi fala bankructw, a euro kosztować będzie 5,50 a nawet 6 złotych (aktualnie około 4,50 zł).

To skrajnie czarny scenariusz, ale żalobnej mszy na razie nie ma powodu zamawiać. Zdecydowana większość Polaków jest innego zdania, a rząd robi wszystko, co może, by przeciwdziałać zagrożeniom kryzysowym. Prowadzi negocjacje ze związkami zawodowymi, z opozycją, kreuje na bieżąco działania zmierzające do poprawy sytuacji na rynku pracy i wspiera przedsiębiorców i system bankowy. Krok po kroku, ale w miarę możliwości – skutecznie.

Hasłem głównym tych działań i ich celem jest obrona interesów człowieka i całego społeczeństwa. I nie jest to pomysł aktualnie rządzących, a nawiązanie do myśli starożytnego filozofa greckiego Demokryta, który mówił, że człowiek jest podstawą wszechrzeczy, a „mądry jest nie ten, który martwi się z powodu niedostatku, lecz ten, który cieszy się z tego, co ma”. Z czego więc się cieszyć trzeba?

Po pierwsze – co szeroko upowszechniła m.in. poczytna gazeta „Rzeczpospolita” z 30 marca br. – z faktu, że gospodarka polska jako jedyna w Europie ma odnotować w tym roku wzrost PKB. Wzrost ten wyniesie ma tylko 0,7%, ale w porównaniu z innymi krajami – to bardzo dobry wynik.

Pod tym względem – a potwierdza to prognoza „The Economist” – Polska plasuje się na szóstym miejscu na świecie. Wyprzedzają nas tylko Chiny (6%), Indie (5%), Egipt (3,9%), Indonezja (1,9%) i Pakistan (1,2%). Wyprzedzamy natomiast Chile, Arabię Saudyjską i Izrael, gdzie wzrost PKB w roku bieżącym prognozowany jest w granicach 0,4%. Dla porównania – w innych krajach prognozowane są spadki PKB, w tym

w Francji o 1,9%, w Czechach i w Rosji o 2%, w USA o 2,2%, w Hiszpanii o 2,5%, w Niemczech o 3,2% a w Japonii o 5,3%.

Po drugie – według tychże prognoz – w roku 2010 polski PKB wyraźnie przyspieszy, a jego wzrost osiągnie 2,2%. Zmniejsza się znacznie bezrobocie do poniżej 10%.

Po trzecie – w tym roku, mimo spowolnienia wzrostu gospodarczego, nastąpi wzrost PKB w przeliczeniu na 1 mieszkańca Polski (według paritetu siły nabywczej) do 14,3 tys. euro, wyprzedzając takie kraje, jak Łotwa (13,5 tys. euro), Rumunia (11,7 tys. euro) i Bułgaria (10,4 tys. euro).

Polska goni średnich i najbogatszych, choć do liderów w Unii Europejskiej dystans jest jeszcze bardzo duży, bo PKB na 1 mieszkańca Luksemburga wynosi 69,7 tys. euro.

Po czwarte – Polska jest i pozostanie nadal najatrakcyjniejszym w Europie Środkowo-Wschodniej krajem dla inwestorów zagranicznych. Według informacji Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych – w styczniu br. zagraniczne podmioty zainwestowały w Polsce około 1,5 mld euro, tj. o 1/3 więcej niż w tym samym miesiącu ub. roku. To jest dobrą zapowiedzią, że w skali całego 2009 roku napływ zagranicznych inwestycji przekroczy 7 mld euro. PAIiZ prowadzi aktualnie 77 projektów inwestycyjnych, z czego 50 zostanie zamkniętych w tym roku, a to pozwoli m.in. na stworzenie 15 tys. nowych miejsc pracy.

I – wreszcie – mimo światowego kryzysu, polska wieś trzyma się dobrze. Mimo że sama Unia przeżywa kryzys, to po wejściu Polski do UE pomoc dla naszego rolnictwa zwiększyła się 11-krotnie! W tym okresie dochody rolników podwoiły się. Polska jest 6. producentem żywności w UE i wielkim eksporterem towarów rolnospożywczych.

Mikołaj ONISZCZUK

## „...cicho nad grobami!”

Zastanawiając się nad zgażdzeniami stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej, coraz częściej zadaje sobie to pytanie. I, niestety, nie znajduje żadnej zadowalającej obydwie strony odpowiedzi. Mało tego, śledząc wydarzenia ostatnich lat i wertując prasę – jak ukraińską, tak i polską – dochodzę wniosku, że jest coraz gorzej! Mimo wytężonej pracy historyków, licznych konferencji naukowych oraz niezliczonej wprost ilości publikacji na dany temat – droga do zgody czy nawet kompromisu w postrzeganiu, ocenie tragicznych wydarzeń na tak zwanej Zachodniej Ukrainie jest bardzo daleka. A więc, kto ponosi winę za taki stan rzeczy?

Nie sądzę, że wskazanie konkretnej osoby, organizacji czy grupy społecznej będzie mieć znaczenie rozstrzygające w tej niekończącej się polemice. Myślę jednak, że bezstronny obserwator z łatwością wskaże tę jedyną przyczynę, która od wielu lat nie pozwala na wyjście obu stronom z impasu. Czy to się komuś podoba, czy też nie, lecz główną przyczyną na razie pozostaje nieprzejednana postawa strony ukraińskiej. To właśnie ta strona – w sposób jawnie bezkrytyczny gloryfikując działalność OUN-UPA – za nic w świecie nie chce się zgodzić na uznanie jej zbrodniczych czynów wobec narodu polskiego za ludobójstwo!

Co więcej, na Ukrainie od kilkunastu lat trwa akcja wznoszenia pomników ideologom i organizatorom rzezi Polaków! Nagminnym jest także przekręcanie lub zaprzeczanie faktom podawanych przez stronę polską, stosowanie kłamliwej propagandy w środkach masowego przekazu na Ukrainie i nie tylko. A wszystko po to, żeby winą za rozpętanie krwawego terroru na ziemiach wchodzących do 1939 roku w skład II Rzeczypospolitej obarczyć samych Polaków.

Jak więc w takiej atmosferze może dojść do jakiegoś porozumienia – nie tylko między historykami, ale i zwykłymi obywatelami? Niewiele dają nawet takie uroczystości, jak ostatnio w Hucie

Pieniackiej, a wcześniej w Pawłokomiu czy Pawliwce (Porycku). Owszem, Prezydenci wszędzie mówią o tym, żeby „odkładać historię, wyjaśnić, pamiętać, wybaczyć”, proponują pozostawić wyjaśnienie prawdy (jak bardzo gorzka by ona nie była!) historykom... Propozycja jak najbardziej słuszna. Pytanie tylko, czy nasi współcześni historycy potrafią sobie poradzić z tym zadaniem? Czy w końcu społeczeństwa naszych krajów zaakceptują ów werdykt historyków?

Kilka lat temu przeczytałem wywiad z Laurence'em Rees'em

pragnę przytoczyć urywki z artykułu pana Andrzeja Przewoźnika, sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, pod tytułem „Tragiczne ślady historii”, który został opublikowany w czasopiśmie „Na Rubieży” nr 99/2008 r. Autor pisze, że umowa „O ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych” została podpisana między Polską a Ukrainą 21 marca 1994 r. w Warszawie. Opiera się ona – obok przywołania zapisów traktatu między Rzeczypospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i

stwową w dużej mierze nie przyniosły oczekiwanych przez wielu Polaków rezultatów. Obowiązujący na Ukrainie tryb załatwiania polskich wniosków znacznie wydłuża ich realizację. Akceptacja polskich zamierzeń musi bowiem nastąpić ze strony wszystkich odpowiednich szczebli władzy państwowej, a więc rejonu, obwodu i „Kijowa”. Załatwianie nawet jednego wniosku trwa niekiedy kilka, a nawet i kilkanaście lat!

Czy nie mamy tu do czynienia po prostu z brakiem dobrej woli ze strony ukraińskiej? Mając status Opiekuna Miejsc Pamięci Narodo-

Umowy. A czas jednak płynie! Czy nie warto w końcu uporać się z tymi problemami w sposób cywilizowany, z poszanowaniem zapisów międzynarodowego prawa, kierując się zasadami humanitaryzmu tam, gdzie te problemy dotyczą ludzkiego bólu i tragedii? Jak na razie nie wskazuje na to, że tak będzie. Pewne koła i politycy na Ukrainie obrali dla siebie całkiem inny kierunek działalności, jawnie destrukcyjny. Przeraza także i to, że będąc w jawnej mniejszości, potrafią działać niezwykle skutecznie, nawiązując swoją ideę i poglądy reszcie faktycznie zdrowego

## MINEŁO 65 LAT... CO DALEJ?

– dyrektorem działu programów historycznych BBC Television. Jego filmy dokumentalne oraz książki poświęcone nazizmowi i drugiej wojnie światowej cieszą się dużym powodzeniem na całym świecie. Otóż Laurence Rees twierdzi, że „oczywiście nie można kłamać, ale nie można też stworzyć obiektywnej historii, bo jeśli ktoś powiada, że należy być obiektywnym, to oczekuje od nas przyjęcia swego stanowiska”.

Nawet fakty nie są obiektywne. Mówi się, że wystarczy trzymać się faktów, ale już w samej ich selekcji kryje się subiektywność. Trudno też sprawić, by ludzie zgodzili się na wspólną wersję historii. Nie pomogą także i wywiady ze świadkami, których jest już bardzo niewiele. Ponieważ, gdy relacja świadka znacznie odbiega od wizji ogólnej, zawsze należy być sceptycznym. Wygląda na to, że po prostu trzeba czekać, czekać wiele lat, aby zmarli wszyscy świadkowie, by opadły emocje; może wtedy jakiś młody historyk napisze naprawdę dobrą książkę. Bo prawda przecież jest jedna.

Dla nas, żyjących, pozostają sprawy możliwe do rozwiązania, a więc upamiętnienie wszystkich niewinnych ofiar, jak z jednej, tak i z drugiej strony. Każę nam to robić nasze ludzkie sumienie i nasza wiara chrześcijańska. Przeciwnicy i Ukraińcy, i Polacy wierzą w tego samego Boga, a obowiązkiem żyjących wyznawców Chrystusa jest pogrzebać umarłych według tradycji i obrzędu, pamiętać o nich w modlitwie i dbać o ich groby...

Niestety! Do dnia dzisiejszego ten obowiązek nie został do końca spełniony wobec tysięcy ofiar, które zginęły okrutną śmiercią! W wielu przypadkach już nikt nie wskaże dokładnie miejsca, gdzie leżą ich szczątki. A na wielu zbiorowych mogiłach do tej pory nie ma nie tylko pomnika, lecz nawet krzyża!

Co stoi na przeszkodzie, aby – mówiąc językiem patetycznym – sprawiedliwości stało się zadość? Przecież są to sprawy ludzkie i pewnie w żadnym wypadku nie zaskodzą przyjaznym stosunkom między naszymi krajami? Ale gdzieżby tam! Strona ukraińska i tu próbuje „uprawiać” politykę! Na dowód tego

współpracy, podpisanego w Warszawie 18 maja 1992 przez dwa już niepodległe państwa – na konwencjach genewskich o ochronie ofiar wojny z 12 sierpnia 1949 r. oraz protokołach dodatkowych do nich, jako podstawowych aktach w tym zakresie.

Każda z umawiających się Stron ma sprzyjać na swoim terytorium przedstawicielom drugiej Strony w zakresie urządzania miejsc pamięci i spoczynku oraz uczczenia pamięci poległych i pomordowanych. „Mogą być przy tym wykorzystywane symbole narodowe i religijne”. Umowa postanawia także o dokumentowaniu miejsc pamięci i spoczynku, ustalaniu danych osobowych poległych i pomordowanych, i przekazaniu ich drugiej Stronie. W przypadku ujawnionych miejsc pamięci lub spoczynku Strona, na której terytorium państwowym się znajdują, ma niezwłocznie podjąć działania w celu objęcia ich ochroną. Obie Strony mają również zapewnić obywatelom drugiej Strony swobodny dostęp do miejsc spoczynku poległych i pomordowanych rodaków.

Ze strony polskiej instytucją odpowiedzialną za realizację umowy jest Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Ukraina powołała w tym celu Państwową Międzyresortową Komisję ds. Upamiętnienia Ofiar Wojny i Represji Politycznych, działającą przy Gabinetie Ministrów Ukrainy. Intencją zawartej umowy było stworzenie mechanizmów uporańia się z tym gigantycznym problemem przez państwo, na którego terenie znajdują się tysiące polskich mogił i na którym spoczywa obowiązek opieki nad nimi, a także przez państwo, które kultuwyje pamięć o żołnierzach poległych w obronie jego niepodległości i cywilach, zamordowanych tylko dlatego, że byli Polakami.

Wszystko, jak widzimy, jest dokładnie sprecyzowane i działania obu Stron są uzgodnione. Więc z punktu widzenia nawet zwykłego biurokraty najniższego szczebla – wszystko jest „w porządku”. A jednak... Po latach intensywnych działań w sprawach grobów Polaków można stwierdzić, że dotychczas przyjęte zasady współpracy w tym zakresie między Radą OPWiM a ukraińską Komisją Pań-



„Skwer Wołyński” w Warszawie 11 lipca 2008 r. Pochylona w zamyśleniu postać Andrzeja Przewoźnika jest bardzo wymowna

wej i posiadając Upoważnienie na piśmie od Rady OPWiM, pozwalające mi na działalność w tym zakresie, w porozumieniu z Radą, na terenie obwodu wołyńskiego doświadczyłem tego wiele razy. Jeżeli jeszcze w końcu lat 90. ubiegłego wieku wiele spraw można było załatwić w porozumieniu z miejscowymi władzami samorządowymi, to obecnie wszyscy urzędnicy wyraźnie boją się podejmować decyzje. Niektórzy, bardziej otwarci, mówią wprost, że na nich „cisną pewne koła czy grupy społeczne”!

Czasem też w takiej dyskusji z urzędnikiem padają pytania typu: „no dobrze, ale kto pierwszy zaczął?” albo: „a jak wygląda ta sprawa z mogiłami ukraińskimi za Bugiem?” Cóż, pytanie, jak to się mówi, jest zasadnicze. Lecz właśnie zasadniczym problemem jest drastyczny brak równości między liczbą polskich grobów i miejsc pamięci na Ukrainie, a liczbą ukraińskich w Polsce.

Aczkolwiek niemal w każdej rozmowie, jako wyznacznik działań obu stron, podnoszona jest przez partnerów ukraińskich zasada paritetu. Ale nie da się przecież niczego tu zmienić! Taka była historia i taki jest stan faktyczny. Nikt tego nie zmieni, żaden szanujący się historyk! Natomiast obie strony muszą uwzględnić ten fakt, więc potrzebne będą kolejne pertraktacje i jakieś aneksy do

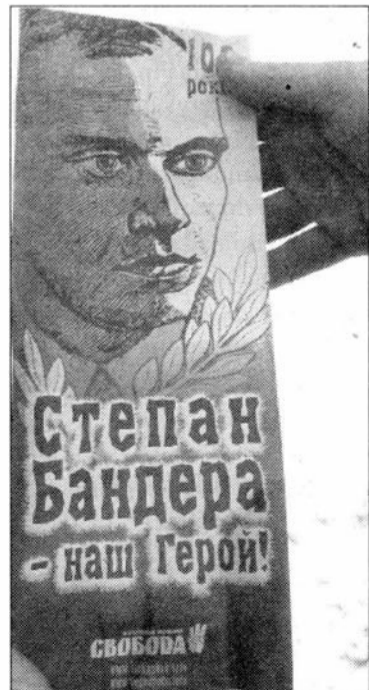
społeczeństwa! Stosując wszędzie i przy każdej okazji hałaśliwą, kłamliwą i oszczerczą propagandę, skierowaną przeciwko absolutnie wszelkim poczynaniom strony polskiej. Trudno zrozumieć, jak z tym „bagażem” będą w przyszłości realizować swoje proeuropejskie aspiracje? A może po cichu liczą na to, że ta Europa też się zmieni i „racje polityczne” wezmą górę nad zdrowym rozsądkiem i przyzwoitością?

Co zaś się tyczy przebaczenia i pojednania – to, moim zdaniem, do tego dochodziło (i nadal dochodzi) już wiele razy, nie koniecznie nawet z okazji różnych ceremonii. Zresztą nawet i Prezydenci, chociaż może i nie wypowiadają oczekiwanych od nich sakramentalnych fraz typu: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, już swoją obecnością i krótkim przemówieniem podkreślają chęć naszych narodów do pojednania. Nie wszystkim to jednak się podoba.

Ktoś ze znanych ludzi powiedział kiedyś: „...cicho nad grobami!” To wezwanie jest nadal aktualne. Do kogo było jednak skierowane: czy do zwykłych ludzi, czy może do rozwydrzonych polityków i żerujących na ludzkiej tragedii gazeciarzy?

Anatol F. SULIK

korespondent „DK”, Kowel  
(Zdjęcia autora)



Ulotka rozklejona tej zimy na Ukrainie. Bez komentarza

## Spotkania z Adamem



Adam Jerschina

Zgodnie z trafionymi prognozami w leń biorą podziały społeczności ludzkich na zwolenników takiej czy innej ideologii, lewych czy prawych etc. Używając określenia: trafione prognozy, nie myślę o socjologicznych badaniach, których obiektywizm rzadko bywa chciłą cnotą. Usługowy charakter i ułomność instrumentarium badawczego nakazują ostrożnie odnosić się do efektów tego rzemiosła. Gdyby, na przykład, pomierzyć naszą inteligencję testem na IQ i amerykańskim kryterium bogactwa, większość z nas wyszłaby na niegłupich nieudaczników. Życie nauczyło mnie bardziej ufać makroobserwacjom, aniżeli socjotechnicznym słupkom na zamówienie.

Analizując zatem polską scenę polityczną, niezależnie od owych słupków, śmiem twierdzić, że spolaryzowała się ona niezmiernie ukłębionym kogel-mogel. Stało się już standardem dookreślanie się prawie każdej partii przymiotnikiem: centrowa. I nie ma w tym nic dziwnego, bo zdecydowana większość wyborców jest bezideowa (jeśli za bezideowość uznamy – tradycyjnie – konsumpcjonizm i kosmopolityzm). Czy to dobrze? Tak i nie. Dobrze, gdy za kryterium oceny przyjmiemy przykre skutki przeideologizowania poprzednich systemów ustrojowych. Żle, gdy pęd do dobrobytu wypełnia życie aktywnej większości społeczeństwa.

Nie może cieszyć zaistnienie układu: centropartie-centrowyborcy, ogarniającego olbrzymią część masy wyborców. Wprawdzie układ ten jest rozchwiany różnicami programowymi, ale coraz powszechniejsza jest świadomość traktowania owych programów jako parawanów dla populistycznej taktyki.

Z braku różnic ideowych, działania taktyczne sprowadzają się do wzajemnego obnażania grzechów i grzeszków personalnych, czyhania na potknięcia, wykorzystywania światowego kryzysu w sposób instrumentalny dla partyjnych korzyści. Międzypartyjne potyczki mają na szczęście groteskowy wymiar, ale na poziomie kiepskiego kabaretu. Próbujać do niej doszlusować partyjki o konkretnych profilach (spoza centrowego układu) – bezskutecznie do czasu funkcjonowania prawa skrajności, które mówi, iż wspólna

strza i wicepremiera jednocześnie oraz „ojca chrzestnego” firm świadczących usługi sponsorowanej przez państwo Ochotniczej Straży Pożarnej, której ów pan szefuje. Ten intelektualny omnibus wywinął się z konfliktu interesów prostym chwytem: secedował formalnie swoje udziały włas-

strza i wicepremiera jednocześnie oraz „ojca chrzestnego” firm świadczących usługi sponsorowanej przez państwo Ochotniczej Straży Pożarnej, której ów pan szefuje. Ten intelektualny omnibus wywinął się z konfliktu interesów prostym chwytem: secedował formalnie swoje udziały włas-

strza i wicepremiera jednocześnie oraz „ojca chrzestnego” firm świadczących usługi sponsorowanej przez państwo Ochotniczej Straży Pożarnej, której ów pan szefuje. Ten intelektualny omnibus wywinął się z konfliktu interesów prostym chwytem: secedował formalnie swoje udziały włas-

## Euroorbitalny KOGEL-MOGEL

cechą wysokiej inteligencji i głębokiej głupoty jest ich rzadkie występowanie.

Pisałem swego czasu (DK 278/2006), że „...frekwencja wyborcza... jest funkcją propozycji wykształconej cywilizacji danego państwa; ta propozycja powinna być na tyle przejrzysta, aby wyborcy nie mieli politycznych, moralnych oraz intelektualnych problemów z głosowaniem”. Otóż przypominam tę sekwencję w kontekście zbliżających się wyborów do Parlamentu Europejskiego, czyli tym samym pomiaru aktualnego stanu tejże cywilizacji właśnie. Nie zabierałbym głosu na ten może mało ważny temat, ale interesujące jest zjawisko już nie tyle oideologizowania partii, co wykorzystywania przez nie w wyścigu do „eurokasy” prymitywnej filozofii show-biznesu: na sukces gwiazdy pracują jej kreatorzy.

Innymi słowy, w wyścigu do lukratywnych foteli biorą udział figuranci mający olśnić wyborców tym, co najbardziej rzuca się w oczy (ale nie rozumem, którego deficyt wzrasta!). Tak więc na prawicy mogą figurować lewicowo onegdaj zdeklarowani kandydaci, na lewicy natomiast – odwrotnie. Ci kandydaci nie są głupcami. O nie! Współ z kreatorami (nie mylić z kreaturami) stanowią zgrane paczki, które wiedzą o co chodzi lepiej od wyborców.

A cóż to za tajemna wiedza? „Wysypał się” z nią jeden z pol-

nościowe na mamusię, przyjaciółkę... A że to nieetyczne? Odpowiada z miną dziecinnego zdziwienia: Przecież ludzie powinni sobie pomagać.

Kryzys kryzysem, a tu – dzięki wyżej wzmiankowanym wydarzeniom – rozpętała się wielka dyskusja o etycznych problemach współczesnej polityki. Przez wiele marcowych dni brały w niej udział wszystkie media, wypowiadali się politycy, naukowcy, dziennikarze... Bardzo mało było jednak takich, którzy dostrzegają rozmycie norm etycznych wśród elit jako pochodną ogólnowiatowej, duchowej pauperyzacji wszystkich warstw społecznych. Jakże bowiem ma dotknąć tego delikatnego tematu polityk żerujący na niewiedzy wyborcy, uczony tylko z tytułu, dziennikarz polujący na

ce apetyty niż pozytywną zadumę. Z obrzydzeniem obejrzałem niedawno w państwowej TVP audycję (z cyklu „Warto rozmawiać”) na ulubiony przez post-solidarnościowych fundamentalistów temat lustracji. Główną postacią wśród zaproszonych do studia gości był Krzysztof

tym, czy aby Zanussi nie popełnił błędu przyjmując zaproszenie do audycji o kiepskiej wśród inteligencji reputacji. No cóż, pewnie zadziałała zasada, że nieobecni nie mają racji.

O lustracji powiedziano zbyt wiele, abym jeszcze i ja nudził w tym zakresie. Przy okazji powiem tylko, że nie wierzę w teorię o ozdrowieńczych społecznie efektach grzebania w cudzych życiorysach. Sam miałem szczęście nie być uwikłany w jakąkolwiek hańbiącą współpracę, ale rozumiem ludzką słabość i potępiam jej wykorzystywanie. Poza tym lustracja nie wypełni genetycznych zwichnięć ludzkiej natury. To dzięki charakterologicznym defektom nigdy nie brakowało donosicieli i ich nadgorliwych łowczych.

Na ujemnych cechach szarego człowieka budowane są strategie polityczne i indywidualne kariery. Popularność zdobywa się poprzez udawanie, że jest się zbawicielem i jednym z tłumu jednocześnie.

Adam JERSCHINA

**Na ujemnych cechach szarego człowieka budowane są strategie polityczne i indywidualne kariery. Popularność zdobywa się poprzez udawanie, że jest się zbawicielem i jednym z tłumu jednocześnie.**

nościowe na mamusię, przyjaciółkę... A że to nieetyczne? Odpowiada z miną dziecinnego zdziwienia: Przecież ludzie powinni sobie pomagać.

Kryzys kryzysem, a tu – dzięki wyżej wzmiankowanym wydarzeniom – rozpętała się wielka dyskusja o etycznych problemach współczesnej polityki. Przez wiele marcowych dni brały w niej udział wszystkie media, wypowiadali się politycy, naukowcy, dziennikarze... Bardzo mało było jednak takich, którzy dostrzegają rozmycie norm etycznych wśród elit jako pochodną ogólnowiatowej, duchowej pauperyzacji wszystkich warstw społecznych. Jakże bowiem ma dotknąć tego delikatnego tematu polityk żerujący na niewiedzy wyborcy, uczony tylko z tytułu, dziennikarz polujący na

Zanussi. Ten wspaniały twórca filmowy, autor mądrych dzieł z gatunku moralnego niepokoju, erudyta i wzór humanistycznych cnót, został jakby „wezwany na dywanik” przez prymitywne tendencyjne redaktora audycji. Chodziło o rzekomą współpracę Zanussiego ze Służbą Bezpieczeństwa PRL.

Pan Krzysztof przyniósł do studia swoją autobiograficzną książkę, w której już 10 lat temu opisał epizod dotyczący krótkiego i bezowocnego dla SB „romansu” funkcjonariuszy reżimu z nim, jako studentem Wyższej Szkoły Filmowej. Stawił się pół wieku temu 3-krotnie na wezwanie i okazał się być beużytecznym na niwie haniębnej współpracy, co zresztą zostało udokumentowane w aktach SB, prze-

## Ex libris

O d czasu do czasu w „Dzienniku Kijowskim” trafia się jakaś informacja o stowarzyszeniu polskim w Nieżynie „Aster”. Tym razem trafiła mi się informacja o pozycji wydawniczej zatytułowanej „Polacy w Nieżynie”, z którą (a właściwie z którymi) zapoznałem się. Są to trzy niewielkie książeczki (każda po 150-200 stron), które ukazały się w latach 2002, 2004 i 2007.

Stowarzyszenie „Aster” w staraniach o ich wydanie zaczęło od współpracy z Towarzystwem Języka Ukraińskiego „Proswita” im. Szewczenki, potem – z Centrum Współpracy z Diasporą Ukraińską, wreszcie stanęło na samodzielnym projekcie organizacji polskiej, prezesem której jest Pani Feliksa

## „Polacy w Nieżynie”

Bielińska. Dużą rolę w wydaniu, sądząc z kolegium redakcyjnego, odgrywają wykładowcy Uniwersytetu Państwowego w Nieżynie. Wydanie w różne czasy wspierali: mer miasta (jest starym autorem zbiorów), Ambasada RP w Kijowie i Konsulat RP w Kijowie.

Książki, jak podpowiada tytuł, mówią o wszystkim, co dotyczy polskości w tym mieście. Oczywiście najwięcej jest materiałów o kontaktach literackich polsko-ukraińskich i o znanych postaciach polskich wywodzących się z Nieżyna lub związanych z nim wcześniej (Teodor

Strawiński, znany marynarz i geograf Imperium Rosyjskiego Jerzy Lisiański) lub mieszkających w nim obecnie. Są to lekarze, ludzie kultury i nauki. Zamieszczono też materiały o polonikach w bibliotece miejscowej uczelni, o Polakach Czernehowszczyzny i szlachcie polskiej powiatu nieżyńskiego, o miejscowym cmentarzu katolickim, kościele, represjach przeciwko ludności polskiej w czasach stalinowskich.

Publikacja ta to swoista kronika działalności organizacji; w każdym z tomików są artykuły prezesów stowarzyszenia (Ally

Wasyłuk i obecnej prezes – Feliksi Bielińskiej), zdjęcia z imprez, dyplomy organizacji.

Osobliwością książek jest poezja umieszczona na końcu: poezja polska w tłumaczeniu na ukraiński, wiersze miejscowych poetów, recenzje. W pierwszym tomie jest także słowniczek ze zdjęciami znanych Polaków nieżyńskich: tych, mieszkających wcześniej i obecnych mieszkańców miasta. Wśród nich nauczyciele z Polski, pracujący z miastem, artykuły których też weszły do zbioru.

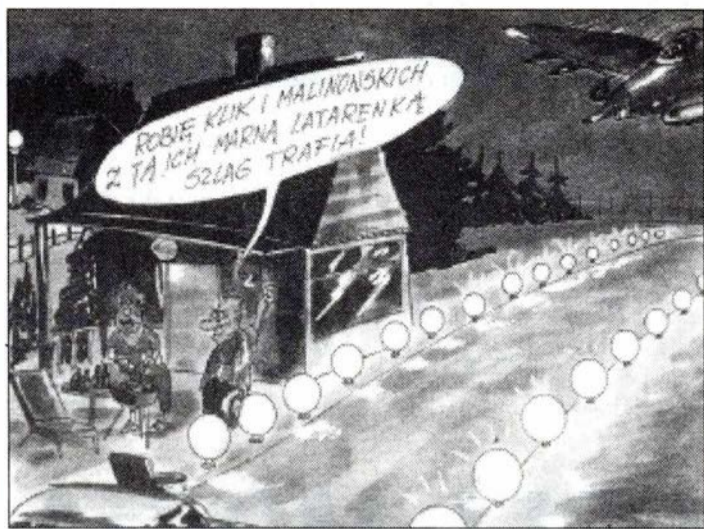
Tom III zbioru ma odmienny układ, bardziej profesjonalny,

a obecność w kolegium redakcyjnym młodego naukowca N. Potapenki (stałe piszącego do zbioru interesujące artykuły naukowe) dobrze wróży jej przyszłości.

Oczywiście, jak słusznie powiedział Pan Adam Jerschina, którego sobie bardzo cenię jako publicystę, że są to książki mało poczytne. Ale bez tej „pracy w terenie” nie uda się Polakom zrobić tego, co zrobili Grecy Ukrainy. A Grecy Ukrainy wydali książkę (!) o tej samej nazwie w dwóch solidnych tomach. Ja im zazdroszczę, aczkolwiek chyba Państwo się zgodzą, że bez takich cegiełek, jak zbiór „Polacy w Nieżynie”, nie zdołamy dorównać Grekom w przyszłości.

Sergiusz RUDNICKI

## RYSOWNICY POLSCY



Marek Klukiewicz

## Komentarz refleksyjny

### CZYŻBY WIZJA ZMIERZCHU?

Biznes unijny - to grupa Bogatych, acz bez sumienia  
Przykładem - los polskich stoczni  
Upadłość i żalóg zwolnienia

Ofiary - to Szczecin i Gdynia  
Czołówka ongiś przemysłu  
A dziś - na znowę rywali  
Pieniądzy brak i...pomysłu

W kolejce destrukcji - stoi Radomska fabryka broni  
Produkcja jest - lecz brak forsy  
A to - początek agonii

Samochodówkę, świat mebli  
Stresuje spadek popytu  
A przemysł lekki dobija  
Tanizna z Chin i z... przemytu

Import zalewa i dusi  
Farmację i kosmetyki  
Mięso wołowe, drobiowe  
W połowie już...z Ameryki

Więc, jak się tak dalej będzie  
Sytuacja ta - rozwijała  
To ze specjalności polskich  
Zostanie tylko - gorzała!

Mikołaj ONISZCZUK



Początkujący myśliwy przed swoim pierwszym polowaniem pyta gajowego:

- Dlaczego naszych nagańczy nie ma tak długo?  
- Żegnają się ze swoimi rodzinami!

\*\*\*

Sąsiadki rozmawiają na temat Zenka:

- To bardzo pobożny człowiek...  
- Skąd to pani wie?  
- Nigdy nie przeklina i nie bije żony w niedzielę i święta.

\*\*\*

Stirlitz jechał nocą swoim służbowym czarnym Mercedem. W pewnym momencie zobaczył w światłach reflektorów Kaltenbrunnera, dającego rozpaczliwe znaki na poboczu drogi. Stirlitz z kamienną twarzą pojechał dalej. Nie minęło pół godziny, a Stirlitz znowu zobaczył Kaltenbrunnera stojącego obok drogi i rozpaczliwie wymachującego rękami. Stirlitz udał, że nie widzi, i pojechał dalej. Znowu minęło pół godziny i Stirlitz znowu ujrzał Kaltenbrunnera, stojącego na poboczu i wzywającego pomocy.

Ta prosta obserwacja ostatecznie utwierdziła Stirlitza w przekonaniu, że poruszał się obwodnicą berlińską.

## Jesteśmy cywilizacją mięsożerców...

Wypada odpowiedzieć sobie na pytanie: czy z natury jesteśmy powołani do jedzenia mięsa? Porównanie cech mięsożernych i roślino-żernych daje nam ciekawe spostrzeżenia.

Zęby, skład chemiczny śliny, żołądek, ręce, skóra, przewód pokarmowy, język u człowieka jest podobny do owocożernych, a nie mięsożernych. Fakt, że przewód pokarmowy człowieka jest długi, powoduje, że mięso w nim długo zalega, fermentuje, wręcz gnije, co prowadzi do schorzeń, pieczenia, zgagi itp.

U mięsożernych przewód pokarmowy jest bardzo krótki. Organizm człowieka daje sobie radę dobrze z dietą wegetariańską, gdyż do niej jest dostosowany. Przy spożywaniu mięsa zaczynają się problemy. Pojawiają się szkodliwe substancje chemiczne (fenol, skatol i inne) jako efekt rozkładu białka zwierzęcego. Część z nich zostaje wydalona, a część wchłonięta w tkankę, powodując ogniska chorobotwórcze.

Niektórzy mówią, że nieważne, co jemy, wszystko jest zatrute. To prawda, ale stopień skażenia jest nierówny. Oto porównanie według 300-stopniowej skali skażenia substancjami szkodliwymi, głównie pestycydami:

jarzyny korzeniowe 007, ziemniaki 003, zboże 008, strączkowe 026, owoce 027, jarzyny liściaste 036, produkty mleczne 112, mięso 281.

Widzimy, co najbardziej kumuluje toksyny. Zwłaszcza w tkance tłuszczowej zwierząt jest ogromny magazyn trucizn.

CDN

● Przyjąć laur to znaczy zdradzać rozmiar swojej głowy.

Stanisław JERZY LEC

● Domator to człowiek, który rezygnuje z połowy swego życia.

Hagiwara SAKUTARO

## 17 milionów użytkowników

Ostatnie badania firmy GfK Net Index wskazują na znaczny wzrost liczby użytkowników Internetu w Polsce. W stosunku do stycznia br. ich liczba zwiększyła się o ponad 600 tysięcy i wynosi obecnie 17,3 miliona osób.

Internet w Polsce nadal okupują głównie ludzie młodzi w przedziale wiekowym 15 - 19 lat (96% ogółu młodzieży). Okazuje się, że seniorzy stali się również bardziej aktywną grupą internautów. Obecnie osoby w przedziale wiekowym 60 - 75 lat stanowią 14% ogólnej liczby internautów w Polsce.

● Głód powoduje, że z lasu wychodzi wilk, a z artysty pisarz.

Благодійні внески на підтримку "Дзенника Київського"  
просимо перераховувати за реквізитами,  
які подаємо на нашій інтернет-сторінці  
[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)

## Zielnik amatorski

### STARA PANNA

Roślina długotrwała i pnąca, czepiająca się wszystkiego i wszystkich. Żyje w miejscach odosobnionych, nie wiadomo z kim.

### DZIEWICA POSPOLITA

Roślina krótkotrwała, wymagająca szczególnej pielęgnacji. Chętnie poddaje się flancoowaniu.

### KOCHANKA

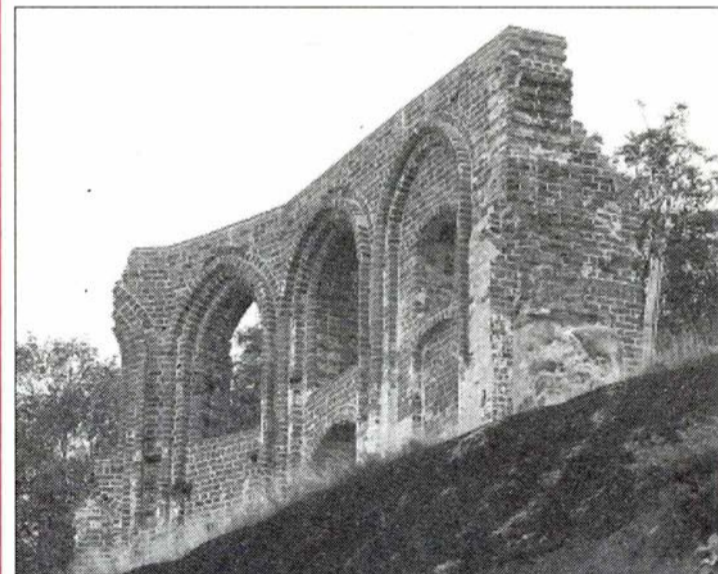
Roślina kwitnąca pasożytnicza z gatunku motylkowatych. Z uwagi na duże koszty w naszych warunkach trudna do hodowli domowej. Rozkwita nocą.

CDN

## Podróżując po Polsce

Kościół w Trzęsaczu (Pomorze Zachodnie) został zbudowany na przełomie XIV i XV w. W odległości 2 kilometrów od brzegu morza. Dziś jego ostatnia, południowa ściana stoi na skraju urwiska! Morze w wyniku procesów abrazyjnych pochłonęło kościół!

Jedna z legend tłumaczących ten fakt mówi o Zielenicy – bogini morza – więzionej przez proboszcza i pochowanej na przykościelnym cmentarzu, za której śmierć zemścił się ojciec (Bałtyk). Kolejna odwołuje się do boga burzy i piorunów – Thora, który upomina się o swoją ziemię, na której zapanowało chrześcijaństwo.



DZIENNIK  
KIJOWSKI



"Дзенник Київський"  
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:  
Державний Комітет України  
у справах національностей та релігії  
Спілка поляків в Україні  
Редакція газети "Дзенник Київський"

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin  
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"  
Adres redakcji - Адреса редакції  
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033  
tel./fax: (044) 246 61 39  
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Anđzelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący  
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.  
Роздільна ціна у продажу - договірна.  
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 768 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16